

**Sygn. akt VI Pa 59/14**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 października 2014 roku

Sąd Okręgowy w Szczecinie VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSO Aleksandra Mitros (spr.)
Sędziowie:	SSO Gabriela Horodnicka-Stelmaszczuk SSO Monika Miller-Młyńska
Protokolant:	sekr.sądowy Agnieszka Furtak Kozłowska

po rozpoznaniu w dniu 13 października 2014 roku w Szczecinie

sprawy z **powództwa** M. M. (1)

przeciwko (...) spółce akcyjnej w S.

o przywrócenie do pracy

na skutek apelacji wniesionej przez powódkę M. M. (1) od wyroku Sądu Rejonowego Szczecin - Centrum w Szczecinie IX Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 9 kwietnia 2014 roku sygn. akt IX P 324/13

***uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu Szczecin – Centrum w Szczecinie IX Wydziałowi Pracy i Ubezpieczeń Społecznych pozostawiając temu sądowi rozstrzygnięcie o kosztach instancji odwoławczej.***

Sygn. akt VI Pa 59/14

## UZASADNIENIE

Pozwem, który został nadany w polskiej placówce pocztowej w dniu 10 kwietnia 2013 r., powódka M. M. (1) domagała się przywrócenia do pracy w pozwanej (...) S.A. w S., wnosząc jednocześnie o przywrócenie terminu do złożenia odwołania od wypowiedzenia umowy o pracę.

W uzasadnieniu pozwu powódka wskazała, iż praca świadczona przez nią na rzecz pozwanej spółki, która formalnie była oparta na umowach o dzieło, wyczerpywała w istocie znamiona stosunku pracy. Powódka podniosła, że przed Świętami Bożego Narodzenia 2012 r. poinformowała prezesa pozwanej spółki, iż jest w ciąży, a w dniu 28 grudnia 2012 r. prezes ustnie przekazał jej, że współpraca stron dobiegła końca. Jako podstawę prawną swojego żądania powódka wskazała art. 45§ 1 k.p., zaś wniosek o przywrócenie terminu do złożenia odwołania uzasadniała brakiem pouczenia przez spółkę o możliwości i terminie odwołania. Powódka zaznaczyła, że po konsultacji z bliskimi jej osobami postanowiła udać się do prawnika w celu uzyskania stosowanej porady prawnej.

Pozwana spółka w odpowiedzi na pozew wniosła o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie od powódki, na swoją rzecz, kosztów procesu według norm przepisanych.

Strona pozwana, powołując się na rzeczywistą wolę powódki, zaprzeczyła istnieniu między stronami stosunku pracy. Podkreśliła również, że powództwo winno ulec oddaleniu w związku z faktem, iż powódka nie uwiarygodniła okoliczności, które uzasadniałyby brak jej winy w uchybieniu terminu do wniesienia powództwa, albowiem nie przedstawiła żadnych dowodów, iż wiedzę o możliwości złożenia pozwu uzyskała w dniu 3 kwietnia 2013 r.

Wyrokiem z dnia 9 kwietnia 2014 r., wydanym w sprawie o sygnaturze IX P 324/13, Sąd Rejonowy Szczecin - Centrum w Szczecinie IX Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych oddalił powództwo (pkt I) i zasądził od powódki M. B. — M. na rzecz pozwanej (...) spółki akcyjnej w S. kwotę 60 złotych tytułem zwrotu kosztów procesu (punkt II).

Swoje rozstrzygnięcie Sąd oparł na następujących ustaleniach faktycznych i rozważaniach prawnych:

M. M. (1) współpracowała z (...) S.A. w S. od dnia 15 lutego 2008 r., na podstawie kolejnych umów o dzieło.

Tydzień przed Świątami Bożego Narodzenia 2012 r. M. M. (1) poinformowała prezesa spółki D. M. oraz M. J., że jest w ciąży. W dniu 28 grudnia 2012 r. D. M. i M. J. oświadczyli M. M. (1), że jej współpraca ze spółką ustaje. M. M. (1) spakowała swoje rzeczy i opuściła biuro. M. M. (1), z uwagi na fakt pozostawania w ciąży, miała problemy ze znalezieniem nowej pracy. W styczniu lub lutym 2013 r. udała się do Państwowej Inspekcji Pracy, gdzie przedstawiła swoją sytuację, ale oczekiwana przez nią porada prawna nie została jej przedstawiona. Nie uzyskała żadnych wskazówek, jakie ewentualnie kroki prawne winna podjąć. Brat M. M. (1) doradził jej, by udała się do profesjonalnej kancelarii prawnej.

M. M. (1) skontaktowała się telefonicznie z radcą prawnym T. B. (1). Umówiła się z nim na spotkanie w dniu 26 lutego 2013 r. Ostatecznie T. B. (1) nie mógł uczestniczyć w tym spotkaniu i poprosił o udział w nim radcę prawnego A. B. (1), z którym współpracował. T. B. (1) przekazał A. B., że nie zna jeszcze sprawy i poprosił go, aby wypytał klientkę, o co chodzi w jej sprawie, a także odebrał dokumenty, o ile klientka je przyniesie. Radca prawny A. B. (2) spotkał się z M. M. (1) w dniu 26 lutego 2013 r. W trakcie spotkania M. M. (1) przekazała mu informację o jej sytuacji w (...) S.A. w S.. A. B. (2) sporządził z rozmowy notatkę.

W trakcie spotkania M. M. (1) przekazała A. B. dokumenty w postaci: PIT-ów, umów o dzieło i rachunków. Dokumenty te wraz z notatką A. B. (2) przekazał T. B. (1) tego samego lub następnego dnia.

Podczas spotkania A. B. (2) nie udzielał powódce porad prawnych, albowiem sprawa wymagała analizy i była sprawą T. B. (1), którego A. B. (2) jedynie zastępował. A. B. (2) wziął od M. M. (1) numer telefonu i ustalił z nią, że po przeanalizowaniu sprawy skontaktuje się z nią T. B. (1).

W marcu 2012 r. M. B. — M. przyniosła do kancelarii (...) wynik badania USG. Nie rozmawiała wówczas z T. B. (1). Wynik badania przekazała sekretarce. Zgodnie z ustaleniami z A. B. M. M. (1) oczekiwała telefonu ze strony radcy prawnego T. B. (1).

Po kilku dniach od spotkania T. B. (1) oraz A. B. (2) analizowali sprawę M. M. (1).

W dniu 28 marca 2013 r. sekretarka radcy prawnego T. B. (1) skierowała do radcy prawnego A. B. (1) e-maila z pytaniem, czy pamięta, jakie były ustalenia z M. M. (1) i z T. B. (1). A. B. (2) odpisał, że odebrał sprawę, zrobił notatkę oraz ustalił z klientką, że przekaze sprawę T. B. (1), który się z nią skontaktuje. Zaznaczył, że nie czynił z nią żadnych innych ustaleń.

T. B. (1) skontaktował się telefonicznie z M. M. (1) w dniu 1 lub 2 kwietnia 2013 r. oraz umówił się z nią na spotkanie w dniu 3 kwietnia 2013 r. W dniu 3 kwietnia 2013 r. M. M. (1) została poinformowana przez T. B. (1), że może domagać

się ustalenia istnienia stosunku pracy i przywrócenia do pracy. W tym samym dniu M. M. (1) podpisała dokument pełnomocnictwa dla radcy prawnego T. B. (1).

W dniu 3 stycznia 2013 r. T. B. (1) wystosował do (...) S.A. w S. wezwanie do dopuszczenia do pracy.

Sąd Rejonowy uznał, że powództwo okazało się niezasadne. Przytoczył treść art.264 § 1 i 2 k.p. oraz art. 265 § 1 i 2 kp i stwierdził, że stan faktyczny w niniejszej sprawie ustalili na podstawie dokumentów, których prawdziwości nie kwestionowała żadna ze stron, a także w oparciu o korespondujące z nimi i ze sobą nawzajem zeznania świadków T. B. (1) i A. B. (1). Sąd oparł się także na zeznaniach powódki, która w trakcie przesłuchania dowodowego oświadczyła, że do spotkania z radcą prawnym T. B. (1) doszło w istocie w dniu 3 kwietnia 2013 r. i że to w tym dniu dowiedziała się o możliwości złożenia pozwu o przywrócenie do pracy. Zeznania tej treści pozostawały bowiem w zgodzie z pozostałym materiałem dowodowym zgromadzonym w sprawie, w przeciwieństwie do twierdzeń powódki zgłaszanych podczas przesłuchania informacyjnego. Sąd wskazał, że niezależnie od przyjęcia koncepcji, czy stosunek pracy (przy założeniu, że taki stosunek między stronami w ogóle istniał) między stronami uległ rozwiązaniu za wypowiedzeniem, czy też bez wypowiedzenia, termin do złożenia odwołania mijał w pierwszym przypadku z dniem 4 stycznia 2013 r., a w drugim z dniem 11 stycznia 2013 r. Nie ulega zatem wątpliwości, że pozew w niniejszej sprawie został złożony po terminie.

W ocenie Sądu, choć w istocie powódka nie została poinformowana przez pozwaną spółkę ani o możliwości, ani o terminie do złożenia odwołania (co samo w sobie w określonych okolicznościach mogłoby uzasadniać wniosek o przywrócenie terminu), to w niniejszej sprawie brak podstaw do przywrócenia powódce terminu do złożenia odwołania. Przedmiotowy pozew został bowiem złożony z naruszeniem 7-dniowego terminu, o którym mowa w art. 265 § 2 k.p.

Sąd Rejonowy podkreślił, że powódka była i jest reprezentowana w niniejszej sprawie przez profesjonalnego pełnomocnika - radcę prawnego T. B. (1). Poza sporem pozostaje również, że po raz pierwszy spotkała się z radcą prawnym w dniu 26 lutego 2013 r. Tylko złożenie pozwu w terminie 7 dni od daty tego spotkania dawałoby – w ocenie Sądu - podstawy do przywrócenia powódce terminu do złożenia odwołania. Z materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie wynika bowiem niezbicie, że to w tym dniu powódka przedstawiła swoją sprawę radcy prawnemu, a także przedłożyła mu dokumenty, które zostały złożone do akt sprawy. Zdaniem Sądu I instancji nie ma przy tym znaczenia, że był to w istocie inny radca prawny, niż ten który reprezentuje powódkę w procesie. Powódka umawiała się bowiem na spotkanie z radcą prawnym T. B. (1), który poprosił swojego kolegę - radcę prawnego A. B. (1) o zastąpienie go na tym spotkaniu. Bezsporne jest również, że radca prawny A. B. (2) w tym samym lub następnym dniu przekazał T. B. (1) notatkę ze spotkania oraz dokumenty złożone przez powódkę. W okresie późniejszym, tj. w marcu 2013 r. (a zatem również przed 3 kwietnia 2013 r.) powódka donosiła jedynie do kancelarii (...) wynik badania USG, który to dokument nie mógł mieć znaczenia dla oceny charakteru stosunku prawnego łączącego strony oraz wyboru przysługujących powódce żądań (tym bardziej, że informacja o ciąży była przekazana przez powódkę w dniu 26 lutego 2013 r.). Nie ma zatem – w ocenie Sądu Rejonowego - wątpliwości, że radca prawny T. B. (1) już w lutym 2013 r. dysponował pełnymi danymi umożliwiającymi przeprowadzenie analizy sprawy powódki pod kątem prawnym. Z zeznań T. B. (1) wynika przy tym, że w istocie analiza taka (czy też próba takiej analizy), i to z udziałem A. B. (1), miała miejsce kilka dni po spotkaniu A. B. (1) z powódką, a zatem na początku marca 2013 r. Tymczasem pozew w niniejszej sprawie został złożony dopiero w dniu 10 kwietnia 2013 r., co wskazuje – w ocenie Sądu I instancji -na uchybienie terminu z art. 265 § 2 k.p.

Sąd podkreślił, że w utrwalonym w tej mierze orzecznictwie sądowym zgodnie podkreśla się, iż działanie uprawnionego pełnomocnika procesowego jest działaniem za stronę, utożsamianym z działaniem strony, a czynności podejmowane przez pełnomocnika oraz zaniechanie podjęcia czynności przez pełnomocnika rodzą skutek w stosunku do strony procesowej, w imieniu której pełnomocnik działa (tak: m.in. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 13 kwietnia 2005 r., V CZ 20/05). Wybór przez stronę pełnomocnika do reprezentowania jej interesów i wszelkie z tym związane ewentualne zaniechania pełnomocnika są okolicznościami zawinionymi przez stronę, gdyż to ona ponosi pełne ryzyko dokonanego wyboru (tak: m.in. postanowienie Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 26 stycznia 2012 r., III AUa 532/11), a wniosku o przywrócenie terminu nie można opierać na tym, że to nie strona, a jej pełnomocnik zaniechał dokonania czynności procesowej, w takiej sytuacji skarżący winien uprawdopodobnić, czy

uchybiecie terminu nastąpiło z przyczyn niezawinionych przez pełnomocnika strony (tak: m.in. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 27 października 2009 r., III UZ 35,109). Dalej Sąd meriti wskazał, że w pełni podziela wyżej zaprezentowane stanowisko. Nie zasługuje przy tym na aprobatę pogląd pełnomocnika powódki zgłoszony w mowie końcowej, a sprowadzający się do przyjęcia, że skoro pełnomocnictwo zostało mu udzielone w dniu 3 kwietnia 2013 r., to jego „ewentualne zaniedbania w przedmiocie terminowości, tj. szybkości udzielania wyjaśnień powódce co do przysługujących jej praw, nie mogą powódki obciążać”. Stanowisko takie skutkowałoby bowiem przyjęciem, że korzystanie z pomocy radcy prawnego, czy adwokata bez formalnego podpisania pełnomocnictwa zawsze musiałyby stanowić podstawę do przywrócenia uchybionych terminów. Zgodnie z takim rozumowaniem także wniesienie pozwu przykładowo rok później, tj. 10 kwietnia 2014 r., musiałyby skutkować przywróceniem terminu, gdyby pełnomocnictwo zostało udzielone w dniu 3 kwietnia 2014 r., mimo umówionego pierwszego spotkania z radcą prawnym czy adwokatem w dniu 26 lutego 2013 r. Pogląd taki jest – w ocenie Sądu Rejonowego - niedopuszczalny. Sąd zwrócił nadto uwagę, że sam pełnomocnik powódki wskazał, że jeszcze przed 3 kwietnia 2013 r. łączyła go z powódką umowa o pomoc prawną, której zadaniem było przeanalizowanie dokumentacji i stanu faktycznego sprawy oraz udzielenie informacji o możliwych roszczeniach. Tak argumentując, Sąd oddalił powództwo w punkcie I wyroku.

W punkcie II wyroku na podstawie art. 98 k.p.c. w związku z § 11 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia. 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu — Dz. U. z 2002 r., nr 163, poz. 1349 z późn. zm.) orzeczono o kosztach procesu.

**Z powyższym wyrokiem nie zgodziła się powódka, która, zaskarżając go w całości wniosła o:**

1) uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania,

ewentualnie o:

2) zmianę zaskarżonego wyroku i orzeczenie zgodnie z żądaniem odwołania,

a dodatkowo, w każdym z przypadków, o których mowa w punkcie 1 i 2:

3) zasądzenie od pozwanej na rzecz powódki kosztów postępowania za obie instancje, w tym kosztów zastępstwa przez radcę prawnego, wedle norm przepisanych.

Zaskarżonemu wyrokowi powódka zarzuciła:

1) rażące naruszenie prawa procesowego, to jest przepisu art. 233 § 1 kpc poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny materiału dowodowego i dokonanie jego dowolnej oceny, a polegające na przyjęciu, iż przyczyna uchybienia przez powódkę terminu do złożenia odwołania od umowy o pracę ustała dnia 26 lutego 2013 r., podczas gdy powódka o przysługujących jej roszczeniach wiedzę uzyskała dopiero dnia 3 kwietnia 2014 r. i w przepisany terminie 7 dni wniosła odwołanie,

a w związku z powyższym także:

2) rażące naruszenie prawa materialnego, to jest przepisu art. 265§ 1 i 2 Kodeksu pracy poprzez jego nieprawidłową wykładnię i w konsekwencji błędne zastosowanie, skutkiem czego Sąd I instancji uznał, iż powódka ze swojej winy nie złożyła w terminie odwołania od wypowiedzenia umowy o pracę, podczas gdy powódka spełniła wszelkie przesłanki do przywrócenia terminu do złożenia tego odwołania.

W uzasadnieniu skarżąca podniosła, iż błędne i dowolne jest ustalenie Sądu Rejonowego, że z dniem 26 lutego 2013 r. ustała u powódki przyczyna uchybienia terminu do wniesienia odwołania od wypowiedzenia umowy o pracę, podczas gdy przyczyna ta ustała dopiero dnia 3 kwietnia 2014 r. w czasie spotkania z obecnym pełnomocnikiem, o czym świadczą następujące argumenty.

Skarżąca wskazała, że w orzecznictwie Sądu Najwyższego nie budzi wątpliwości okoliczność, iż brak pouczenia pracownika przez pracodawcę o przysługującym prawie do odwołania się od wypowiedzenia umowy o pracę uzasadnia twierdzenie o niezawinionym przez pracownika uchybieniu terminu do wniesienia takiego odwołania. W niniejszej sprawie nie ulega wątpliwości (nie zaprzeczyła temu nawet pozwana), że powódka w chwili informowania jej o zakończeniu współpracy (arii też później) nie została poinformowana przez pracodawcę o możliwości złożenia odwołania do Sądu Pracy. Ze sprawą, taką jak objęta niniejszym postępowaniem, powódka miała do czynienia po raz pierwszy, jej działalność zawodowa dotyczy zupełnie innej dziedziny życia.

Powódka, chcąc się dowiedzieć o przysługujących jej uprawnieniach, udała się najpierw do Państwowej Inspekcji Pracy po poradę prawną, której ostatecznie nie otrzymała. Następnie zgłosiła się do wybranej kancelarii prawnej, gdzie na spotkaniu w dniu 26 lutego 2013 r. jedynie przedstawiła swoją sytuację, przedłożyła część dokumentów i ustaliła, że będzie oczekiwać na kontakt od radcy prawnego T. B. (1), przy czym jeszcze po tym spotkaniu miała do kancelarii donieść inne, brakujące dokumenty. Kontakt telefoniczny ze strony radcy prawnego T. B. (1) w istocie nastąpił, czego skutkiem było spotkanie w kancelarii dnia 3 kwietnia 2014 r. Mając na uwadze powyższe, trudno – w ocenie skarżącej - zarzucić cokolwiek zachowaniu powódki. Poszukiwała ona pomocy prawnej, albowiem stosownego pouczenia o przysługującym prawie do wniesienia odwołania nie otrzymała od pozwanej spółki. Należy przy tym mieć na względzie, iż w tym okresie powódka była już w zaawansowanej ciąży. Oczekiwała ona na kontakt radcy prawnego w sprawie spotkania, na którym miała zostać poinformowana, czy, a jeśli tak, to jakie uprawnienia jej przysługują.

W ocenie powódki z materiału dowodowego wynika, że do dnia 3 kwietnia 2014 r., powódka nie otrzymała od nikogo przede wszystkim od pracodawcy, jak i od prawników Państwowej Inspekcji Pracy, ani też od swojego obecnego pełnomocnika i jego współpracowników – jakiegokolwiek informacji na temat przysługującego jej prawa do odwołania się do Sądu Pracy od dokonanego przez pracodawcę wypowiedzenia. Z kolei dopiero zmiana jej stanu świadomości w tym zakresie mogłaby uzasadniać uznanie, iż przyczyna uchybienia terminu ustała. Jak wynika z niebudzącego wątpliwości, także dla Sądu I instancji, materiału dowodowego, podczas spotkania w kancelarii dnia 26 kwietnia 2013 r., radca prawny A. B. (2) nie udzielał powódce żadnych porad prawnych, nie tylko dlatego, iż sprawa wymagała analizy i dostarczenia przez powódkę dalszych dokumentów, ale także dlatego, że nie był do tego uprawniony przez radcę prawnego T. B. (1), którego jedynie zastępował w celu wypywania powódki, z jaką sprawą ta zgłosiła się do kancelarii.

Dopiero dnia 3 kwietnia 2013 r. powódka dowiedziała się, iż w zaistniałej sytuacji ma prawo odwołać się do Sądu od wypowiedzenia oraz ile ma na to czasu. W tym samym dniu powódka podjęła decyzję, udzieliła pełnomocnictwa radcy prawnemu T. B. (1), następnie zaś - w przepisany terminie 7 dni - wniesione zostało przedmiotowe odwołanie.

Dalej skarżąca wskazała, że w aspekcie przyjętego przez Sąd I instancji stanowiska, iż zaniechania pełnomocnika rodzą skutki w stosunku do strony procesowej należy zwrócić uwagę na dwie kwestie, które uszły uwadze Sądu I instancji.

Po pierwsze, radca prawny T. B. (1) stał się pełnomocnikiem powódki dopiero z chwilą udzielenia pełnomocnictwa dnia 3 kwietnia 2013 r. Wcześniej nie nawiązał się pomiędzy nimi stosunek reprezentacji. Wszelkie działania lub zaniechania radcy prawnego T. B. (1) przed zawarciem pomiędzy stronami umowy zlecenia na zastępstwo prawne w niniejszej sprawie oraz przed udzieleniem przez powódkę pełnomocnictwa, nie mogą ze swej istotny obciążać powódki, nie mogą być bowiem traktowane jako działania lub zaniechania powódki. Przy tym powołanie się przez Sąd I instancji na orzeczenia Sądu Najwyższego (postanowienie z dnia 27 października 2009 r.) oraz Sąd Apelacyjny we Wrocławiu (postanowienie z 26 stycznia 2012 r.) jest chybione, albowiem dotyczą one zachowania pełnomocników w toku procesu, a więc po udzieleniu im pełnomocnictw (a dokładniej: w pierwszej sprawie - zaniechania złożenia wniosku o uzasadnienie wyroku, w drugiej – zaniechania wniesienia nadzwyczajnego środka zaskarżenia). Posłużenie się powyższymi orzeczeniami na poparcie wyroku przez Sąd I instancji świadczy jedynie o nieuzasadnionej rozszerzającej wykładni przepisu art. 265 Kodeksu pracy, w dodatku na niekorzyść pracownika.

Myli się przy tym Sąd I instancji przyjmując, że stanowisko pełnomocnika powódki w powyższym zakresie, wyrażane w toku postępowania przed Sądem I instancji, było „niedopuszczalne”. Przepis art. 265 Kodeksu pracy, jako jedną z przesłanek negatywnych przywrócenia terminu wskazuje winę pracownika. Jako niedopuszczalne jawi się

tworzenie związku pomiędzy zachowaniem pracownika a zachowaniem radcy prawnego sprzed chwili udzielenia mu pełnomocnictwa do działania w konkretnej sprawie. W niniejszej sprawie, w ocenie powódki, pracownikowi winy przypisać nie można, albowiem (1) powódka nie została pouczona o przysługujących jej uprawnieniach, (2) powódka udała się po poradę prawną do Państwowej Inspekcji Pracy, gdzie jednak pomocy prawnej nie uzyskała, (3) następnie udała się do prawnika i stosowała się do jego wytycznych. Jeśli już komuś można przypisać winę, to prawnikowi (wyrażającą się w przewlekłym terminie weryfikacji sprawy powódki). Jak już jednak wskazano - na tym etapie relacji stron (to jest przed powstaniem więzi prawnej pełnomocnictwa), działania lub zaniechania prawnika nie mogą obciążać klienta.

Po drugie, niezależnie od powyższego, należy zauważyć, iż Sąd I instancji, nie bacząc na zasady doświadczenia życiowego, przyjął, iż bez analizy sprawy, w tym analizy przedstawionych przez powódkę okoliczności oraz dokumentów, przeglądu komentarzy oraz orzecznictwa, ad hoc powódce powinna być udzielona porada prawna jeszcze 26 lutego 2013 r. Jest to stanowisko ze wszech miar błędne. Staranność wynikająca z zakresu i charakteru świadczonych usług wymaga zawsze od radcy prawnego wnikliwej analizy sprawy, tak pod kątem rodzaju przysługujących roszczeń jak i pod kątem szans i ryzyk związanych z ewentualnym procesem. Sprawa powódki nie należała do spraw typowych i prostych. Przeciwnie - wymagała analizy licznych dokumentów oraz stworzenia koncepcji działania, z kolei powódka mogła oczekiwać także wskazania szans na powodzenie w procesie - tak, aby mogła świadomie podjąć decyzję, czy z określonych środków prawnych zamierza skorzystać.

Co więcej, jak wynika z przesłuchania informacyjnego powódki, na tymże spotkaniu 26 lutego 2013 r. „brakowało kilku dokumentów, które powinna donieść”, aby umożliwić pełną analizę sprawy. Dokumenty te, w tym wynik badania USG, zostały doniesione po tym spotkaniu i pozostawione w sekretariacie kancelarii obecnego pełnomocnika. Okoliczność taka wynika także z zeznań świadka A. B. (1). Już chociażby ta okoliczność świadczy – zdaniem powódki - o tym, iż nawet gdyby radca prawny obecny na spotkaniu 26 lutego 2013 r. był uprawniony do udzielania porad prawnych powódce, i tak nie mógłby tego uczynić wiedząc, że powódka nie przedstawiła wszelkich dokumentów w sprawie.

Nie sposób w ocenie powódki znaleźć argumentacji przemawiającej za odebraniem radcy prawnemu prawa do starannej i wnikliwej analizy sprawy, przed podjęciem przez klienta decyzji co do wytaczania powództwa. Niezależnie od powyższego, powódka podkreśliła, iż Sąd I instancji w sposób całkowicie dowolny, świadczący jedynie o wybiórczym traktowaniu zebranego w sprawie materiału dowodowego, co do którego Sąd I instancji sam zresztą stwierdził, iż jest spójny zaś poszczególne dowody ze sobą korespondują – przyjął, że pozew w niniejszej sprawie winien być złożony w terminie 7 dni od daty 26 lutego 2013 r., kiedy to nastąpiło pierwsze spotkanie w kancelarii. Dowodzi to jedynie tego, że Sąd I instancji nie poszukiwał rozstrzygnięcia sprawy na podstawie dowodów, lecz odwrotnie – poszukiwał dowodów dla z góry założonego rozstrzygnięcia, mającego na celu jak najszybsze zakończenie sprawy, który to cel jest poniekąd uzasadniony, jeśli wziąć pod uwagę, że od daty złożenia pozwu do daty pierwszego posiedzenia upłynął okres 10 miesięcy. Jak bowiem inaczej wyjaśnić okoliczność, że Sąd I instancji nie przyjął wcześniejszej daty złożenia pozwu wobec okoliczności, iż jeszcze w styczniu lub lutym 2013 r. powódka udała się do Państwowej Inspekcji Pracy, gdzie przedstawiła swoją sytuację, i gdzie nie uzyskała od „pani mecenas” żadnych informacji, w szczególności co do przysługujących jej uprawnień. Nie da się racjonalnie wyjaśnić, dlaczego Sąd I instancji różnicuje skutki spotkania z prawnikiem w Państwowej Inspekcji Pracy oraz skutki spotkania z 26 lutego 2013 r., skoro zarówno podczas pierwszego, jak i drugiego spotkania, stan świadomości powódki co do możliwości wniesienia odwołania nie uległ zmianie.

Skarżąca wskazała, że wobec podniesionych wyżej okoliczności sprawy, nie można nie odnieść wrażenia, iż zaskarżony wyrok stanowi w istocie próbę pozbawienia powódki ochrony jej podstawowych uprawnień, zaś z materiału dowodowego Sąd I instancji wybrał tylko te okoliczności sprawy, które przemawiały za jej jak najszybszym zakończeniem, bez wdawania się w merytoryczny jej aspekt, co z kolei dowodzi, iż tak zwany czynnik ludzki miał w rozstrzygnięciu decydujące znaczenie. Tymczasem – w ocenie powódki - przepis art. 265 Kodeksu pracy ma za zadanie chronić z założenia słabszą stronę stosunku pracy, to jest pracownika. Jak wskazuje Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 14 listopada 2012 r. w sprawie II PK 91/12 „w dotychczasowym orzecznictwie Sądu Najwyższego utrwalila się korzystna dla pracowników wykładnia art. 265 2 Kodeksu pracy”. Nie sposób – w ocenie skarżącej - odnieść wrażenia,

że ta korzystna dla pracowników wykładania przedmiotowego przepisu nie jest podzielana przez Sąd I instancji. Tymczasem powódka nie tylko uprawdopodobniła okoliczności uzasadniające przywrócenie terminu, jak chce tego §2 przywołanego przepisu, lecz je wręcz udowodniła. Skarżąca wskazała, że rozstrzygnięcie Sądu I instancji pozbawiło powódkę możliwości obrony jej praw i nie można się z nim zgodzić.

W odpowiedzi na apelację pozwana wniosła o jej oddalenia w całości i zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego zwrot kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja okazała się w całości uzasadniona.

Na wstępie wskazać należy, iż postępowanie apelacyjne ma merytoryczny charakter i jest dalszym ciągiem postępowania rozpoczętego przed sądem pierwszej instancji. Zgodnie z treścią art. 378 § 1 k.p.c., sąd drugiej instancji rozpoznaje sprawę w granicach apelacji; w granicach zaskarżenia bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania. Rozważając zakres kognicji sądu odwoławczego, Sąd Najwyższy stwierdził, iż sformułowanie „w granicach apelacji” wskazane w tym przepisie oznacza, iż sąd drugiej instancji między innymi rozpoznaje sprawę merytorycznie w granicach zaskarżenia, dokonuje własnych ustaleń faktycznych, prowadząc lub ponawiając dowody albo poprzestaje na materiale zebrany w pierwszej instancji, ustala podstawę prawną orzeczenia niezależnie od zarzutów podniesionych w apelacji oraz kontroluje poprawność postępowania przed sądem pierwszej instancji, pozostając związany zarzutami przedstawionymi w apelacji, jeżeli są dopuszczalne, ale biorąc z urzędu pod uwagę nieważność postępowania, orzeka co do istoty sprawy stosownie do wyników postępowania (por. uzasadnienie uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 r., sygn. akt III CZP 49/07, OSN 2008/6/55). Dodatkowo należy wskazać, iż dokonane przez sąd pierwszej instancji ustalenia faktyczne, sąd drugiej instancji może podzielić i uznać za własne (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 października 1998 r., sygn. akt II CKN 923/97, OSNC 1999/3/60).

Sąd Rejonowy ograniczył postępowanie do rozpoznania wniosku o przywrócenie terminu do złożenia odwołania od rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia i w tym zakresie prawidłowo ustalił stan faktyczny (poza datą pisma z 3 kwietnia 2013 r. – wezwania do dopuszczenia do pracy), a swe ustalenia oparł na należycie zgromadzonym materiale dowodowym, którego ocena nie wykraczała poza granice wskazane w art. 233 § 1 k.p.c. Jednakże z prawidłowo ustalonego stanu faktycznego Sąd pierwszej instancji wywiódł niezasługujące na aprobatę wnioski, które doprowadziły go do oddalenia powództwa o przywrócenie do pracy i w konsekwencji naruszenie przepisu art. 265 kp. Zgodnie z tym przepisem jeżeli pracownik nie dokonał - bez swojej winy - w terminie czynności, o których mowa w art. 97 § 2<sup>1</sup> i w art. 264, sąd pracy na jego wniosek postanowi przywrócenie uchybionego terminu. (§1) Wniosek o przywrócenie terminu wnosi się do sądu pracy w ciągu 7 dni od dnia ustania przyczyny uchybienia terminu. We wniosku należy uprawdopodobnić okoliczności uzasadniające przywrócenie terminu. (§2)

Kwestią charakteru prawnego terminów z art. 264 k.p. (art. 97 § 2<sup>1</sup> k.p.) zajmował się Sąd Najwyższy we wpisanej do księgi zasad prawnych uchwale składu 7 sędziów z dnia 14 marca 1986 r., III PZP 8/86, stwierdzając, że terminy te są terminami prawa materialnego, **do których nie stosuje się przepisów kodeksu postępowania cywilnego dotyczących uchybienia i przywrócenia terminu.** Jeżeli więc pozew został wniesiony po upływie wspomnianych terminów, to w razie ich nieprzywrócenia sąd obowiązany jest oddalić powództwo. W motywach tej uchwały Sąd Najwyższy powołał się przede wszystkim na funkcję tych terminów, jako określających czasowe ramy możliwości skutecznego dochodzenia przed sądem roszczeń przysługujących pracownikowi na podstawie przepisów prawa materialnego. Taką funkcję spełniają terminy prawa materialnego, po których upływie roszczenie (żądanie) wygasa (prekluzja) bądź staje się niezaskarżalne (przedawnienie). Podkreślić należy, że **wykładnia przepisów art. 264 § 1 i 2, dokonana przez Sąd Najwyższy, jest korzystna dla pracowników i w zasadzie opiera się na założeniu, że terminy określone w tych przepisach rozpoczynają bieg od powzięcia przez pracownika wiadomości o okolicznościach uzasadniających jego roszczenia. Przywrócenie terminów z art. 264 k.p. wymaga natomiast wykazania, że ich przekroczenie nastąpiło bez winy**

**pracownika. Przesłankę tę należy analizować przy uwzględnieniu z jednej strony subiektywnej zdolności do oceny rzeczywistego stanu rzeczy, mierzonej zwłaszcza poziomem wykształcenia, skalą posiadanej wiedzy prawniczej i życiowego doświadczenia, a z drugiej - z obiektywizowanym stopniem staranności, jakiej można oczekiwać od strony należycie dbającej o własne interesy. Za przyczyny ekskulpujące od zarzutu przekroczenia terminu do wniesienia powództwa mogą być traktowane np.: brak prawidłowego pouczenia przez pracodawcę o sposobie odwołania, błędna informacja co do początku biegu terminu, podjęte przez pracownika z udziałem osób trzecich (np. przedstawicieli związków zawodowych) próby polubownego załatwienia sporu (wyrok SN z dnia 13 maja 1994 r., PRN 21/94, OSNAPiUS 1994, nr 5, poz. 85) czy prowadzenie z pracodawcą rozmów na temat ewentualnego zatrudnienia pracownika po upływie okresu wypowiedzenia przy pracy na innym stanowisku (wyrok SN z dnia 7 września 1994 r., I PRN 55/94, OSNAPiUS 1995, nr 4, poz. 45). Okoliczność wyłączającą winę w uchybieniu terminu z art. 264 k.p. może stanowić choroba pracownika (wyrok SN z dnia 25 sierpnia 1998 r., I PKN 270/98, OSNAPiUS 1999, nr 18, poz. 576).**

Przede wszystkim nie sposób zgodzić się z Sądem Rejonowym, że oceniając winę powódki w przekroczeniu terminu do wytoczenia powództwa, należy uwzględnić winę jej pełnomocnika procesowego. Pomijając już fakt, że pełnomocnictwo procesowe zostało udzielone przez powódkę r.pr. T. B. (2) dopiero 3 kwietnia 2013 r., (pозew został złożony 10 kwietnia 2013 r.), a zatem przed tym dniem powódka nie miała jeszcze w ogóle żadnego pełnomocnika procesowego, to w kontekście brzmienia i charakteru przepisu art.264 kp i 265 kp niedopuszczalnym było przenoszenie na grunt uregulowań dotyczących przedsądowych obowiązków pracownika uregulowań dotyczących działania pełnomocnika procesowego strony utożsamianego z działaniem samej strony w postępowaniu sądowym, co uczynił Sąd Rejonowy. Czym innym jest bowiem odpowiedzialność pracownika w dochowaniu terminu, o której stanowi art.265 kp, a czym innym odpowiedzialność strony procesu, którą pracownik do chwili wytoczenia powództwa nie jest. Sąd nie może w związku z tym – przy rozpoznaniu wniosku o przywrócenie terminu z art. 264 § 2 k.p. - stosować przepisów Kodeksu postępowania cywilnego oraz orzecznictwa sądowego dotyczących uchybienia terminu z art. 168 kpc.

Sąd Najwyższy wskazał, że przy rozpoznaniu wniosku o przywrócenie terminu z art. 264 § 2 k.p. należy mieć na uwadze, że jest to termin bardzo krótki. Ze względu na krótkość tego terminu (czternaście dni) oraz konsekwencje jego przekroczenia (termin prekluzyjny, co oznacza, że roszczenie wygasa) ocena co do przyczyn usprawiedliwiających opóźnienie oraz uzasadniających wniosek o przywrócenie powinna być stosunkowo liberalna. (uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 29 marca 2007 r. II PK 224/06).Pogląd ten Sąd Okręgowy w pełni akceptuje.

Bezsporne jest, że powódka nie ma wykształcenia prawniczego - z wykształcenia jest budowląncem. W chwili złożenia jej wypowiedzenia (a w zasadzie pozbawienia jej pracy) była w 3 miesiącu ciąży. Rozpoznawana sprawa jest jej pierwszą sprawą pracowniczą w sądzie. Z pozwaną powódka zawierała wyłącznie umowy o dzieło. Nie została pouczona o sposobie odwołania się do Sądu, nie uzyskała pomocy od Inspekcji Pracy, udała się więc do radcy prawnego, który o możliwości zakwalifikowania stosunku prawnego łączącego strony jako stosunku pracy i odwołania się do Sądu od rozwiązania tego stosunku poinformował ją – **jak ustalił Sąd Rejonowy - 3 kwietnia 2013 r.** Przed tą datą, pomimo podjętych czynności, powódka nie wiedziała o takiej możliwości. W tych okolicznościach stwierdzić należało, że złożenie przez nią pozwu do Sądu po terminie, (w dniu 10 kwietnia 2013 r.), ale w ciągu 7 dni od daty dowiedzenia się o takiej możliwości, nastąpiło „bez jej winy”, co z kolei powinno spowodować przywrócenie terminu do złożenia pozwu o przywrócenie do pracy i merytoryczne rozpoznanie sprawy.

Jako że Sąd meriti nie przeprowadził żadnego postępowania dowodowego na okoliczność zasadności powództwa głównego (o przywrócenie do pracy), Sąd Odwoławczy nie miał możliwości skorygowania orzeczenia Sądu I instancji poprzez wydanie orzeczenia reformatoryjnego. Zaakcentować należy okoliczność, że rozpoznanie sprawy przez Sąd II instancji w sytuacji kiedy sąd ten musiałby na nowo przeprowadzać całe postępowanie dowodowe, a nadto po raz pierwszy rozpoznawałby istotę sprawy, w rzeczywistości pozbawiłoby strony niniejszego procesu jednej instancji



postępowania sądowego (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 14 lutego 2007 r., sygn. VI ACa 1002/2006, LexPolonica nr 1625356).

Sąd też, na podstawie art. 386 § 4 k.p.c., Sąd a quem uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu Szczecin-Centrum w Szczecinie, pozostawiając temu sądowi rozstrzygnięcie o kosztach procesu.

Przy ponownym rozpoznaniu sprawy, Sąd Rejonowy zbada merytorycznie powództwo o przywrócenie do pracy, przeprowadzając niezbędne dowody. Dopiero powyższe ustalenia dadzą podstawę do wydania wyroku w przedmiotowej sprawie.